

Eugeniusz M. Pluciński

Miedzy wolnym handlem a protekcjonizmem gospodarczym

Depresja 1933 *versus* kryzys 2009

Teoria i praktyka gospodarcza, które wskazują na zalety liberalizacji rynków w procesie efektywnej alokacji zasobów w gospodarce światowej, wciąż są konfrontowane z instrumentami protekcjonizmu gospodarczego¹, który nasila się szczególnie w okresie dekonunktury gospodarczej.

Trwający obecnie kryzys gospodarki światowej, spotęgowany globalnym kryzysem rynków finansowych i kapitałowych, generuje wiele analiz porównawczych z wielkim kryzysem lat 1929–1933². Jednym z wielu aspektów tej analizy

¹ Szerzej: E.M. Pluciński, *Świat – Europa – Polska. Teoria i praktyka z perspektywy racjonalnych wyborów ekonomicznych*, Branta, Bydgoszcz–Kraków 2008, s. 32–96 i n.

² W zgodnej opinii ekonomistów obecny kryzys nie kwalifikuje się do porównania z depresją lat 30. XX wieku. Depresja (dno kryzysu) występuje, gdy spadek produkcji lub konsumpcji *per capita* sięga ponad 10%, a stopa bezrobocia wzrasta powyżej 10% i utrzymuje się przez kilka lat (zob. m.in. R. Barro, A. Schwarz, P. Bernstein, R. Solow). Podczas Wielkiej Depresji stopa bezrobocia osiągnęła poziom 25% (na koniec pierwszego kwartału 2009 roku wynosiła w USA 8,5%, podobnie w UE₂₇); produkcja spadła o 30% (na koniec pierwszego kwartału 2009 roku spadek PKB w USA to 2,5% r/r, prognoza na 2009 rok –2,9%; w UE₂₇ odpowiednio: –4,5% i 4,0%; zob. dane Eurostatu). Obecna recesja, choć dotkliwa, nawet nie zbliża się do poziomu depresji. Prezes Banku Światowego R. Zoellik dodaje, że ryzyko powtórzenia stanu depresji z lat 30. jest „nie-wielkie, ale nie zerowe”, ostrzegając jednocześnie przed zagrożeniami związanymi z protekcjonizmem („The Wall Street Journal Polska”, 25 maja 2009). Dzisiejsza polityka antykryzysowa dysponuje arsenałem potężnych kontrcyklicznych posunięć gospodarczych, które mogą zapobiec depresji, odmienna jest też struktura gospodarki (w USA np. 3/4 zatrudnionych pracuje w sektorze usług, który jest bardziej stabilny niż

jest problem skali protekcjonizmu i jego ujemnych skutków m.in. dla handlu międzynarodowego, który sam w sobie może przecież chronić światową gospodarkę przed głębszą recesją – co wynika z istoty popytu zewnętrznego w kreowaniu popytu globalnego, zatem także produkcji. Teoretycznym tego wyjaśnieniem jest m.in. keynesowski model popytu globalnego³.

Zaobserwowany pierwotnie w USA kryzys finansowo-gospodarczy objawił się spadkiem światowego PKB oraz niespotykanym od 60 lat spadkiem handlu międzynarodowego. Prognozy na rok bieżący potwierdzają już nie tyle spowolnienie wzrostu, ile absolutny spadek PKB oraz handlu światowego. Według prognozy MFW z 27 maja 2009 roku światowa produkcja w 2009 roku skurczy się o 1,3%, a światowy eksport towarów – aż o 11,5% (prognoza WTO, mniej pesymistyczna, szacuje absolutny spadek eksportu światowego na 9%).

Średniookresowe prognozy na lata 2010–2014 (przyjmując wariant optymistyczny, że ożywienie gospodarcze na świecie ma nastąpić już w 2010 roku, zob. tabela 1) nie są specjalnie obiecujące, jeśli uwzględnić fakt, że w okresie ostatnich 60 lat dodatnie tempo wzrostu handlu światowego znacznie przewyższało tempo wzrostu produkcji światowej.

Można powiedzieć, że kryzys podciął skrzydła globalnego handlu. Ale czy w tym przypadku chodzi tylko o kryzys finansowo-gospodarczy, czyli klasyczny wpływ zatorów płatniczych (w wyniku załamania się systemu finansowania handlu) oraz globalnej dekoniunktury (w wyniku globalnego spowolnienia popytu) na zmniejszenie importu (zatem eksportu) światowego?

Wydaje się, że problem tkwi też w pogłębieniu protekcjonizmu w handlu światowym w wyniku kryzysu, który dodatkowo tenże kryzys pogłębia. Działa swoista spirala ciągnąca światową gospodarkę w dół. Jak wynika z analizy Banku Światowego, pomimo deklaracji krajów już na szczycie G20 w Waszyngtonie (listopad 2008 roku) o unikaniu wszelkich form protekcjonizmu w handlu międzynarodowym aż 17 z nich wprowadziło 47 różnych instrumentów ograniczających wolny handel. W ciągu zaledwie czterech miesięcy (od października 2008 do lutego 2009 roku) zaproponowano lub wprowadzono w życie 78 barier handlowych⁴.

przemysł, i tylko 2% w rolnictwie; w latach 30. – dziesięć razy więcej). Depresja lat 30. była ponadto rezultatem komasacji licznych błędów w polityce gospodarczej. Fed podniósł stopy procentowe, dopuścił do bankructwa banków. Wprowadzono m.in. niesławną ustawę celną, która załamała handel światowy, pogarszając również sytuację farmerów.

³ Zob. m.in. E.M. Pluciński, *Ekonomia gospodarki otwartej*, Elipsa, Warszawa 2004, s. 227–248 i n.

⁴ Rosja wprowadziła cła na samochody, Argentyna zezwolenia na sprzedaż zabawek, butów i wyrobów skórzanych, Indonezja zaś ograniczyła do pięciu liczbę portów mor-

Poza przywracaniem klasycznego protekcjonizmu i poszerzeniem protekcjonizmu uwarunkowanego (zob. tabela 2) coraz powszechniej mamy do czynienia z tzw. **protekcjonizmem pośrednim**, który związany jest z charakterem realizowanej obecnie polityki antykryzysowej w rozwiniętych krajach świata. Otóż obok wspomnianego wzrostu poziomu stawek celnych w imporcie, poszerzenia skali dumpingu, subsydiów eksportowych oraz ograniczeń ilościowych i administracyjnych w handlu mamy do czynienia m.in. z wybiórczym subsydiowaniem na globalnych rynkach rodzimych firm (*vide* przemysł motoryzacyjny, sektor bankowy), co w następnym etapie postrzegania biznesu – narodowo – prowadzi do protekcjonizmu handlowego. Kolejną, ostatnio dość powszechną formą pośredniego protekcjonizmu w handlu jest gra na deprecjację waluty krajowej, która oddziałuje podobnie jak cło w imporcie.

Gra na deprecjację np. USD (w celu poprawienia cenowej konkurencyjności amerykańskiego eksportu, by zmniejszyć deficyt USA w handlu zagranicznym) skutkuje jednocześnie ograniczeniem amerykańskiego importu, który stanowi aż 1/7 importu świata. Zmniejszony import USA to jednocześnie zmniejszony eksport innych krajów na rynek USA, a to oznacza spadek popytu globalnego, produkcji oraz zatrudnienia (czytaj: wzrost bezrobocia). Ponadto na zasadzie retorsji generuje to zaostrzenie praktyk protekcjonistycznych w handlu wobec USA i nie tylko. Ponieważ PKB USA to około 1/4 PKB świata, 14% importu świata i 8,3% eksportu świata⁵, coraz powszechniej stosowane ograniczenia w handlu światowym – ponad już istniejące formy protekcjonizmu (*vide* Runda Doha) – dodatkowo zmniejszają światowe obroty eksportowo-importowe. Przyczyniają się tym samym do jeszcze większego spowolnienia wzrostu PKB na świecie. Klasycznym przykładem kumulacji negatywnego wpływu dekonjunkury w USA i deprecjacji USD na tempo wzrostu PKB są Niemcy⁶. (Rynek USA dominuje w eksporcie Niemiec do krajów trzecich; kurs USD w stosunku do EUR spadł od 2002 roku do końca pierwszego kwartału 2009 roku o ponad 40%).

Z kolei jeśli Niemcy są podstawowym rynkiem zbytu dla Polski (25% eksportu), to dekonjunktura w Niemczech ma również wpływ na spadek polskiego eks-

skich i lotniczych obsługujących międzynarodowy obrót towarowy. Podwyższoną skrupulatność kontroli granicznej w Chinach odczuli już producenci belgijskiej czekolady, włoskiej brandy czy hiszpańskich produktów mlecznych.

⁵ Zob. E.M. Pluciński, *Świat – Europa – Polska...*, s. 452 i n.

⁶ W pierwszym kwartale 2009 roku PKB Niemiec zmniejszył się aż o 6,9%, produkcja przemysłowa – o ponad 30% (w relacji do pierwszego kwartału 2008 roku i o 3,8% w stosunku do czwartego kwartału 2008 roku). Prognoza spadku PKB w 2009 roku wynosi – 5,4%. W porównywalnym czasie import USA (największego importera na świecie) zmniejszył się aż o 16,5% (pierwszy kwartał 2009 w stosunku do pierwszego kwartału 2008 roku i o 7,5% wobec czwartego kwartału 2008 roku).

portu i w rezultacie na dynamikę PKB. Przykłady tego typu w gospodarce światowej można mnożyć. W przypadku Polski amortyzatorem – jeśli chodzi o spadek PKB⁷ – jest głęboka deprecjacja złotego (od września 2008 roku o około 33–40% wobec EUR)⁸.

O ile jednak w USA deprecjacja USD jest działaniem zamierzonym (a co najmniej konsekwencją świadomie prowadzonej w długim czasie polityki podwójnego deficytu, tj. budżetu federalnego i deficytu na obrotach bieżących bilansu płatniczego), o tyle w Polsce stanowi raczej konsekwencję działania kapitału spekulacyjnego w ramach gospodarki globalnej. W obu państwach deprecjacja waluty krajowej ogranicza import ze świata. W przypadku USA – jako globalnego gracza – ma to jednak istotne znaczenie dla handlu światowego (udział USA w imporcie świata to aż 14,1%, udział Polski – 1,1%).

Wyeksponowanie gospodarki USA w kontekście podjętego tematu nie jest przypadkowe. Wynika ze wspomnianego wyżej potencjału gospodarczego oraz sprawczego instrumentarium ekonomiczno-politycznego USA w globalnej gospodarce światowej.

W tym kontekście chciałbym się odnieść do dwóch zasadniczych hipotez:

1. USA (przy wsparciu UE⁹ i krajów rozwijających się, również Chin) mogą odegrać zasadniczą rolę w procesie odwrócenia związku przyczynowo-skut-

⁷ Uwzględniając 37% udział eksportu w popycie globalnym ($AD; AD > PKB$) Polski, można powiedzieć, że PKB Polski prawie w 1/10 jest determinowany przez popyt Niemiec na polskie towary. W 2007 roku wzrost PKB 6,6%; w 2008 roku: 5,0%; (czwarty kwartał 2008: 0,0%, pierwszy kwartał 2009: 0,4%); licząc pierwszy kwartał 2009 roku do pierwszego kwartału 2008 roku, wzrost PKB Polski to +1,9%. Zob. dane Eurostat.

⁸ I to ten czynnik, a nie tradycyjna struktura polskiego eksportu współdecyduje o nieoczekiwanym wzroście zamiast spadku PKB w Polsce w pierwszym kwartale 2009 roku. W przypadku nowoczesnej struktury eksportu wynik mógłby być jeszcze lepszy. W analizie krótkookresowej (a taka jest prowadzona w odniesieniu do cyklu koniunkturalnego), badając determinanty eksportu, zakłada się, że przy istniejącej strukturze rzeczowej PKB na wielkość eksportu mają wpływ trzy podstawowe agregaty: koniunktura za granicą, krańcowa skłonność do importu za granicą oraz kurs walutowy (realny kurs walutowy). Zob. E.M. Pluciński, *Ekonomia...*, s. 227–235 i n. Natomiast w dłuższym okresie istotnie o udziale eksportu w PKB współdecyduje struktura czynnikowa eksportu (zob. ekonomia podaży). W obliczu dekonunktury w Niemczech właśnie silna deprecjacja złotego uchroniła przed znacznym spadkiem polski eksport, co ma wpływ na dynamikę PKB.

⁹ W UE skala protekcjonizmu i restrykcji, np. w rolnictwie, jest wciąż wysoka. Jak twierdzi dyrektor Heritage Foundation (twórca rankingu wolności gospodarczej), wraz ze wstąpieniem do UE następuje spadek miejsca danego kraju w podrankingu za wolność handlu. Z kolei kraje zabiegające o przyjęcie do UE mają te parametry lepsze niż Unia w całości. Zob. *Ranking wolności gospodarczej za rok 2008* opracowany przez Heritage Foundation.

kowego między recesją a globalnym handlem. Zamiast mówić o wpływie kryzysu gospodarczego na kurczenie się handlu światowego, pora odblokować pas transmisyjny wpływu zliberalizowanego handlu na pobudzenie popytu globalnego, zatem na wzrost produkcji światowej, czyli aktywnego udziału handlu światowego w wyjściu z kryzysu.

2. Impuls wyjścia gospodarki światowej z kryzysu gospodarczego przyjdzie z miejsca, gdzie ten kryzys został poczęty, a więc z USA. Istotne jest jednak spełnienie określonych rygorów w polityce antykryzysowej USA, które zapewniłyby w krótkim i długim okresie przybliżanie, a nie oddalanie się od równowagi gospodarczej świata.

Odwrócenie relacji między recesją a globalnym handlem

Problemem samym w sobie pozostaje wykorzystanie handlu światowego jako jednej z dźwigni pobudzenia gospodarki globalnej. Zamiast kwantyfikować negatywny wpływ kryzysu (w 2009 roku: $-1,3\%$ PKB świata) na handel globalny (-11%), zatem dynamikę PKB uczestników handlu światowego, pora działać, odwracając omawiany związek przyczynowo-skutkowy. Chodzi o to, by przywrócić co najmniej dynamikę wzrostu handlu międzynarodowego z minionego okresu, przewyższającą dwukrotnie tempo światowej produkcji¹⁰. Problem tkwi nie tylko w przeciwdziałaniu procesom odradzania się klasycznego i pośredniego protekcjonizmu w handlu międzynarodowym, ale również w domknięciu Rundy Doha w sprawie liberalizacji handlu w zakresie produktów rolnych, przemysłowych i usług. W przeciwnym wypadku handel światowy, kurcząc się jeszcze bardziej, będzie pogłębiał kryzys globalny (ze wszelkimi negatywnymi konsekwencjami ekonomicznymi, politycznymi i społecznymi – *vide* wielki kryzys 1929–1933), a co najmniej opóźniał proces wyjścia gospodarki globalnej z kryzysu gospodarki realnej. Przeciwdziałanie odradzającemu się procesowi protekcjonizmu gospodarczego w świecie oraz dalsza liberalizacja handlu światowego w dużej mierze zależą od postawy rządu USA – hegemonu globalnej gospodarki. Wypowiedziane podczas kwietniowego szczytu G20 (Londyn, 2009 roku)¹¹ deklaracje

¹⁰ Średnioroczny wzrost PKB świata (ceny stałe) w latach 1991–1998 i 1999–2006 wynosił: $2,8\%$ i $3,9\%$, handlu światowego odpowiednio: $6,7\%$ i $6,3\%$. Zob. International Monetary Fund, May 27, 2009, Statistical Appendix, Tab. A17.

¹¹ Ustalenia szczytu G20 w Londynie: 1) wzmocnienie MFW (dofinansowanie na kwotę 500 mld USD; 2) wyasygnowanie 100 mld USD na fundusz wsparcia handlu międzynarodowego (część środków trafi do Banku Światowego na wsparcie handlu oraz firm na rynkach krajów rozwijających się); 3) powołanie Rady Stabilności Finansowej do mo-

prezydenta USA co do konieczności utrzymania wolnego handlu i zwalczania protekcjonizmu w ogóle są reakcją pozytywnie wpisującą się w instrumentarium walki z kryzysem globalnym. Warto przypomnieć, że podczas szczytu antykryzysowego w 1933 roku (też w Londynie) stanowisko USA było zgoła odmienne. Powstaje jednakowoż domniemanie, że dzisiejsze deklaracje USA o powstrzymaniu się od protekcjonizmu dotyczą raczej instrumentarium klasycznego protekcjonizmu. Natomiast protekcjonizm pośredni (którego siła rażenia wobec światowego handlu i produkcji jest tak samo duża jak w przypadku klasycznego protekcjonizmu) jest stosowany coraz powszechniej i niestety również przez USA. Relatywnie niskiego udziału popytu zewnętrznego w PKB USA (eksport 11,1% PKB; koniunkturę nakręca popyt wewnętrzny, w tym konsumpcja prywatna i inwestycje) nie należy utożsamiać z jego niską rolą w handlu światowym. Po pierwsze, jak już wspomniano, PKB USA to prawie 1/4 PKB świata. Po drugie, import USA to, o czym już była mowa, 1/7 importu świata (czytaj: eksportu świata bez USA), co ma duże znaczenie dla popytu zewnętrznego, a zatem koniunktury gospodarczej takich globalnych graczy, jak: Niemcy, Chiny czy Japonia – razem około 1/5 PKB świata (Niemcy – pierwszy eksporter świata eksport stanowi 40,7% PKB; Chiny – drugi eksporter świata, eksport: 36,8% PKB; Japonia – czwarty eksporter świata, eksport: 16,1% PKB¹²).

Dlaczego impuls wyjścia z kryzysu globalnego tkwi w USA?

Pierwotnie oczekiwane wsparcie przy wyjściu z kryzysu ze strony Azji, w tym popytu Chin i innych *emerging markets*, okazało się nietrafione; podobnie jeśli chodzi o Japonię czy Europę (w tym kraje strefy euro), które zostały mocno dotknięte przez kryzys. Natomiast spadek tempa wzrostu PKB Chin o połowę (z 13% w 2007 roku do 6,5% w 2009 roku) przy niespotykanie niskiej stopie konsumpcji prywatnej (38% PKB) oraz utrzymywanie zaniżonego kursu juana w stosunku do jego wartości rynkowej oznaczają duży spadek importu Chin, co przekłada się również na spadek handlu światowego. Udział Chin w imporcie

nitorowania bezpieczeństwa międzynarodowych rynków finansowych; 4) objęcie kontrolą funduszy hedgingowych oraz pozabankowych instrumentów finansowych; 5) monitoring tzw. rajów podatkowych przez OECD; 6) brak akceptacji dla idei stworzenia nowej globalnej waluty.

¹² European Commission, *European Economy. Economic Forecast*, Autumn 2007, Statistical Annex, Chapter 5 (USA, China, Japan, Germany).

świata to 6,7% (trzecie miejsce po Niemczech: 7,4% i USA: 14,1%; por. tabela 1). Powrót do 10% wzrostu PKB jest planowany dopiero na 2014 rok¹³. W tym też kontekście trzeba widzieć import Chin jako jednej z dźwigni handlu światowego i wsparcia długookresowego wzrostu gospodarki światowej. Problemem wzrostu gospodarczego pozostaje jednakowoż struktura popytu. Tak duży kraj jak Chiny (1/5 populacji świata) nie może opierać długookresowego wzrostu gospodarczego na popycie zewnętrznym i rosnącym eksporcie. Chiny to nie Japonia czy Korea Południowa, by podążać ich ścieżką rozwoju, w którym eksport jest głównym motorem wzrostu gospodarczego. Źródłem rozwoju tak ogromnego rynku powinien być popyt wewnętrzny, w tym konsumpcja prywatna¹⁴. Udział konsumpcji prywatnej w PKB Chin to mniej niż 40% PKB (dla porównania w krajach rozwiniętych przekracza 60%, w USA blisko 70%). Ponadto opierając strategię ekspansji eksportowej na dumpingu socjalnym i zaniżonym kursie juana, można oczekiwać wzrostu protekcjonizmu ze strony dotychczasowych rynków zbytu.

Natomiast Ameryka – znaczący rynek zbytu dla chińskiego eksportu – nie jest już w stanie wydawać tyle, by podtrzymywać produkcję takiego kolosa jak Chiny i nie chodzi tylko o krótkookresową retrospekcję ze względu na obecny kryzys w USA¹⁵. Dzisiejszy PKB Chin jest ponad pięć razy mniejszy niż PKB USA (5% światowego PKB, zaś PKB USA – 28%; według PPP odpowiednio: 9,5% i 22,5%), a udział w eksporcie światowym prawie jednakowy: Chiny – 8,7%, USA – 8,3% (w imporcie odpowiednio: Chiny – 6,7%, USA – 14,1%).

W kontekście powyższego można się przychylić do stwierdzenia, że impuls wyjścia z globalnego kryzysu gospodarczego powinien przyjść z kraju, gdzie ów kryzys się zaczął, czyli z USA.

¹³ Dane WTO.

¹⁴ Jak twierdzi wielu ekspertów, Chiny nie mają alternatywy pod tym względem. Dziś – co potwierdzają statystyki – zwiększyły jedynie inwestycje. Stopa inwestycji wynosi aż 43% PKB. Prognoza MFW na 2050 rok dotycząca PKB Chin na poziomie przekraczającym dzisiejszy PKB świata (bo 70 bln USD wobec 55), dystansując USA, w dwojnasób zapewne uwzględnia przekonanie o rozpoczęciu w najbliższych latach trudnego i długiego procesu przeorientowania chińskiej gospodarki na większą konsumpcję prywatną.

¹⁵ Intensywna konsumpcja na kredyt w USA, która była m.in. źródłem obecnego kryzysu globalnego, miała również związek z globalnymi dysproporcjami wywołanymi przez chińskie nadwyżki w handlu z USA (i nie tylko). Zob. opinia M. Wolfa, za: „Dziennik”, 6–7 czerwca 2009, dodatek „Europa”, s. 5.

Chociaż natomiast kryzys sektora finansowego wydaje się po części¹⁶ spacyfikowany, to wciąż daleko jest od odwrócenia tendencji generujących spowolnienie globalnej gospodarki¹⁷.

W kontekście kosztu pakietów antykryzysowej interwencji rządu USA powstają wątpliwości co do jego skutków już po kryzysie. I nie chodzi tylko o spór teoretyczny co do zastosowanej tradycyjnej keynesowskiej doktryny antykryzysowej¹⁸. Powstają również obawy, czy wpompowanie tak dużych kwot do ame-

¹⁶ Plan Paulsona (700 mld USD na konieczną sanację systemu bankowego) wciąż nie rozwiązał problemu tzw. toksycznych aktywów. Kłopoty banków spowodowane zbyt ryzykownymi kredytami na zakup nieruchomości okazują się większe, niż przypuszczano. (W USA zaciągnięto kredyty na ok. 50 bln – prawie trzykrotność PKB USA bądź tyleż światowego importu, z czego 35 bln przypada na gospodarstwa domowe i przedsiębiorstwa. Same kredyty hipoteczne to 10 bln USD). Ponadto wartość instrumentów pochodnych od tych kredytów (generowanych na bazie tzw. inżynierii finansowej) jest trudna do zidentyfikowania. Kolejny plan nowej administracji (około 2 bln USD), obliczony na definitywne wyciągnięcie banków z tarapatów, jest porównywalny do wydatków poniesionych w ramach New Deal podczas wielkiego kryzysu.

¹⁷ Pakiet stymulacyjny rządu USA na kwotę 787 mld USD (tzw. plan Obamy) na pobudzenie koniunktury gospodarczej uwzględnia m.in. 275 mld USD na ulgi podatkowe oraz wsparcie rodzin spłacających kredyty hipoteczne. Na razie brak jest znaczących oznak poprawy, w tym na amerykańskim rynku nieruchomości.

¹⁸ Zresztą sam Keynes przestrzegał przed zbytnią wiarą w teorie nieżyjących autorytetów, dziwił się, że w swoim działaniu zbyt mocno zdają się na nich praktyczni biznesmeni. Krytykował wyznawców analizy podażowej w ekonomii, odnoszącej się do długookresowej analizy procesu gospodarowania. Był zwolennikiem krótkookresowej popytowej analizy, która wyjaśnia również przyczyny kryzysów gospodarczych. Pomaga zatem w określeniu skutecznej polityki antykryzysowej. Okazuje się, że tym razem jego powiedzenie o wątpliwym sensie powoływania się na nieżyjące autorytety dotyczy jego samego. Keynes twierdził bowiem, że w okresie recesji stopy procentowe powinny spadać z powodu nawisu oszczędności w okresie kryzysu ($S > I$). Pompowanie pieniądza do gospodarki, które ma miejsce w ramach pakietów stymulujących wzrost popytu, nie powinno zatem w żadnym wypadku powodować wzrostu krótkookresowych (komercyjnych) stóp procentowych, które decydują przecież o poziomie popytu konsumpcyjnego i inwestycyjnego, czyli o produkcji. Wzrost dotyczy obecnie wprawdzie długookresowych stóp procentowych (co przejawia się we wzroście oprocentowania, rentowności, rządowych obligacji), ale niebawem będzie dotyczyć i krótkookresowych (komercyjnych) stóp procentowych, bo odniesieniem dla krótkookresowych stóp procentowych pozostaje poziom oprocentowania długookresowych obligacji rządowych. Dlatego z ostrożnością należy podchodzić do każdej doktryny polityki antykryzysowej, w tym również teorii polityki antykryzysowej Keynesa. (Z kolei żyjący jeszcze wieloletni były szef Fed A. Greenspan przyznał już pod koniec 2008 roku, że

rykańskich banków nie zakłóci konkurencji w sektorze bankowym między USA i Europą oraz, co groźniejsze, czy nie wygeneruje niekontrolowanej inflacji, a zatem wzrostu stóp procentowych. W tym kontekście pytanie, czy w niedalekiej przyszłości grozi światu kolejny kryzys, jest nie mniej istotne niż ocena roli USA w wydobywaniu świata z globalnego kryzysu dziś.

Polityka antykryzysowa USA – wymiar globalny czy lokalny?

Warto przypomnieć, że USA, wprowadzając podczas wielkiego kryzysu w latach 30. XX wieku politykę protekcjonizmu gospodarczego, w tym niesławną ustawę celną Smoota–Hawleya (wprowadziła ponad 900 różnych cel, co poskutkowało restrykcjami w innych krajach) doprowadziły do załamania handlu światowego (w latach 1929–1932 obroty handlu światowego zmniejszyły się o 70%). Uwzględniając powyższe doświadczenie, jak również świadomość innego wymiaru gospodarki globalnej dziś w porównaniu z pierwszą połową minionego stulecia, należy wymagać, by tym razem dobór instrumentów polityki antykryzysowej uwzględniał zarówno wymiar lokalny, jak i globalny oraz (co również istotne) krótko- i długookresowe skutki polityki antykryzysowej w kontekście handlu międzynarodowego.

Dziś już mało kto mówi o zagrożeniu ze strony tzw. toksycznych aktywów banków. Świat zaczyna się obawiać przede wszystkim skutków ekspansywnej fiskalnej polityki antykryzysowej USA (również innych krajów, m.in. Wielkiej Brytanii). Ogromne środki pompowane w gospodarkę USA, zwiększając i tak już znaczący dług publiczny w USA (z 40% PKB przed kryzysem, do 70% PKB w 2011 roku¹⁹), wywołują uzasadnione obawy świata o wypłacalność USA (czytaj: totalny krach gospodarki światowej), a w wersji soft tych skutków – obawy

jego strategia maksymalnego obniżania stóp procentowych i zalewania rynku tanim pieniądzem, aby za wszelką cenę uniknąć recesji, okazała się dużym błędem. Zob. „The Wall Street Journal Polska”, 9 kwietnia 2009, s. 15).

¹⁹ Poza programem wsparcia popytu wewnętrznego zwiększone wydatki budżetowe związane są również z dodatkowymi sumami wydawanymi na wcześniejsze emerytury oraz program bezpieczeństwa socjalnego i opieki zdrowotnej. Według ekspertów obecna polityka gospodarcza USA może się utrzymać co najwyżej przez parę kolejnych lat. Jej kontynuacja może oznaczać, że w 2017 roku dług publiczny USA przekroczy 100% PKB USA. Dla porównania dług publiczny Wielkiej Brytanii w latach 2013–2014 wyniesie 80%. Przyczyny kryzysu Wielkiej Brytanii są (uogólniając) podobne jak w USA, skut-

o monetaryzację długu USA (czytaj dodruk pustego pieniądza będącego walutą światową), co grozi z kolei inflacją w skali świata i kolejnym kryzysem gospodarki globalnej oraz nasileniem tendencji protekcyjnych w handlu światowym. Tym bardziej że kiedy się zacznie okres ożywienia gospodarczego, włączy się dodatkowo inflacja kosztowa wywołana wzrostem cen ropy naftowej.

Wypada przypomnieć, że w USD fakturuje się 2/3 transakcji handlu światowego oraz utrzymuje 60% rezerw walutowych innych krajów świata. Stąd obawy wielu krajów, w tym szczególnie Chin, że ich rezerwy walutowe (m.in. 800 mld denominowane w USD) mogą pomniejszyć swoją siłę nabywczą w gospodarce globalnej (inflacja oznacza deprecjację waluty kraju inflacji). Nie przez przypadek Chiny i Rosja sondują w świecie możliwości zastąpienia USD innym pieniądzem światowym.

Już dziś obawy świata wynikające z groźby monetaryzacji długu publicznego USA (dodrunku pustego pieniądza²⁰) skutkują wzrostem oprocentowania długookresowych obligacji rządowych USA.

kują tylko na większą skalę (prognozowany spadek w PKB w 2009 roku –4,1%; w USA –2,9%). Bańka na rynku nieruchomości napędzana przez instytucje rynku finansowego rozwinętego nie gorzej niż w USA (sam Londyn nosił do niedawna miano centrum finansowego świata; tzw. London CITY dawało aż 25% wpływów budżetowych z samego podatku CIT). Zob. International Monetary Fund, May 27, 2009, Statistical Appendix, Tab. A17; „The Wall Street Journal Polska”, 6 czerwca 2009, s. 4–5; „The Wall Street Journal Polska”, 3 czerwca 2009, s. 6).

- ²⁰ Rosnącą skalę zadłużenia wewnętrznego i zewnętrznego USA w obliczu coraz trudniejszego rynku zbytu obligacji rządowych służących do sfinansowania tego długu najłatwiej obejść dodrukiem pieniądza. Szacuje się, że obecnie potrzeba sprzedaży obligacji rządowych (w przeliczeniu na USD) wynosi około 3 bln USD, w tym prawie 2 bln ze strony USA (ze strony Polski: około 155 mld zł). Według MFW wartość amerykańskiego pakietu stymulacyjnego do 2010 roku stanowi 4,8% PKB USA (z 2008 roku), w Chinach odpowiednio 4,4%, w Niemczech (planowany) 3,4%, w Hiszpanii 4,1%. Zob. „The Wall Street Journal Polska”, 30 kwietnia–1 maja 2009, s. 5; „Rzeczpospolita”, 13 lutego 2009, s. B7. Jednak pakiet stymulacyjny tylko częściowo odpowiada za potężny deficyt amerykańskiego rządu federalnego, przewidywany na ten rok. Potrzeby pożyczkowe są prognozowane na 1840 mld USD – równowartość około połowy wszystkich wydatków federalnych i 13% PKB. Takiego deficytu USA nie miały od drugiej wojny światowej. Według Kongresowego Biura Budżetu w nadchodzącej dekadzie trzeba będzie pożyczyć dalsze 1000 miliardów dolarów. Jak twierdzi profesor Harvardu N. Ferguson, nawet jeżeli optymistyczne szacunki Białego Domu co do wzrostu gospodarczego okażą się prawdziwe, zadłużenie federalne brutto i tak przekroczy 100% PKB w 2017 roku, co może przybliżyć bankructwo USA. Nietrudno zatem zrozumieć obawy Chin, głównego pożyczkodawcy USA, o losy swoich rezerw walutowych.

Tylko w ciągu ostatnich czterech miesięcy stopa zwrotu na nich wzrosła o ponad 60% (wbrew zresztą polityce antykryzysowej rządu USA).

Po maksymalnej obniżce krótkookresowych stóp procentowych²¹ (obecny poziom 0,25%) idea antykryzysowej polityki pieniężnej zasadza się m.in. na obniżce długookresowych stóp procentowych, na które orientują się w długim okresie właśnie krótkookresowe stopy procentowe. Gra na obniżkę oprocentowania długookresowych obligacji rządowych (m.in. przez ich wcześniejszy wykup; wcześniej wykupiony dług skutkuje obniżką stopy zwrotu od zakupionych obligacji, czyli spadkiem długookresowej stopy procentowej) została więc przyblokowana. Podwyższone ryzyko posiadania obligacji rządowych USA zaowocowało zwiększeniem stopy zwrotu od długookresowych obligacji rządowych tego państwa. Dały o sobie znać obawy świata o skutki finansowania pakietu stymulacyjnego administracji Obamy. Rosnące ryzyko związane obecnie z zakupem długookresowych obligacji rządu USA wydaje się silniejsze w skutkach niż polityka wcześniejszego wykupu przez bank centralny USA obligacji rządowych sprzedanych w okresie przed kryzysem. Świadczy o tym wzrost, a nie planowany spadek długookresowych stóp procentowych w USA. Powyższy scenariusz może dodatkowo pomóc w odpowiedzi na pytanie o to, czy walka z kryzysem globalnym ma mieć charakter globalny, regionalny czy lokalny.

Niezależnie od poprawności tezy, że impuls wyjścia z kryzysu globalnego tkwi w gospodarce USA – hegemonie zglobalizowanego świata, skuteczność polityki antykryzysowej będzie już zależeć od tego, na ile lokalna antykryzysowa polityka USA będzie uwzględniać uwarunkowania globalne.

Taki punkt widzenia potwierdza wielu ekspertów. Prezes Rezerwy Federalnej Banku Centralnego USA Ben Bernanke w swoim wystąpieniu w Kongresie (3 czerwca 2009 roku) powiedział: „mimo że podejmujemy kroki, by zwalczać recesję i zagrożenia dla stabilizacji finansowej, utrzymanie zaufania rynków finansowych wymaga, byśmy jako kraj zaczęli planować przywracanie równowagi fiskalnej. Rentowności długoterminowych obligacji skarbowych rosną, mimo że Fed próbuje je obniżyć, skupując papiery skarbowe. Bank chce, by rentowność obligacji była niższa, ponieważ stanowią one punkt odniesienia dla oprocentowania wielu kredytów w sektorze prywatnym – na przykład pożyczek hipotecznych lub obligacji korporacyjnych”.

²¹ Niższe stopy procentowe stymulują wzrost popytu konsumpcyjnego (w tym na rynku nieruchomości) oraz poziom inwestycji (autonomicznych), a zatem popyt wewnętrzny i w rezultacie wzrost produkcji, co wspiera wyjście z kryzysu.

Reasumując, polityka antykryzysowa USA to nie tylko problem wyboru doktryny pomiędzy ekonomią keynesowską czy liberalną oraz jego skutków ekonomicznych, społecznych i politycznych, ale również – jak uczy doświadczenie wielkiego kryzysu – bezpieczeństwa świata w ogóle.

Wielu ekspertów jest przekonanych, że najlepszym lekarstwem na kryzys byłoby stworzenie „Nowego Bretton Woods” z udziałem krajów wysoko rozwiniętych, a także Chin, Rosji, Indii oraz innych znaczących graczy gospodarki światowej. Potrzebne jest coś na wzór wspólnego zarządzania polityką antykryzysową. Jednakowoż kłopoty z zamknięciem tylko Rundy Doha dotyczącej liberalizacji światowego handlu sugerują, że jest to raczej mało prawdopodobne. Sam szczyt G20 również nie przybliżył świata do takiego rozwiązania. Można sądzić, że walka z kryzysem będzie realizowana raczej lokalnie, na poziomie pojedynczych państw, z wykorzystaniem nauki z przeszłości, jaką dały wielki kryzys czy kryzys japoński na przełomie lat 80. i 90. XX wieku²². Widać to na przykładzie

²² Obecny kryzys, choć bardzo dynamiczny (swoista kompresja kryzysu w dobie internetowego przekazu informacji o kryzysie w świecie opartej w dużej mierze na psychologii i strachu) i trudny do oszacowania co do jego głębi i czasu trwania, nie zasługuje na porównanie z wielkim kryzysem lat 1929–1933. Spadek PKB na świecie, czy w USA nijak się ma do depresji (dna) kryzysu lat 30. XX wieku (spadek produkcji o 30%, bankructwo ponad 9 tys. banków, utrata depozytów liczona w miliardach, dziesiątki milionów bezrobotnych, załamanie handlu światowego itd.). Natomiast przyjęcia tradycyjnej keynesowskiej polityki antykryzysowej – według wielu ekspertów – broni przykre doświadczenie Japonii, która zwlekając z pakietu stymulacyjnego po załamaniu się rynku nieruchomości, weszła w długookresowe spowolnienie. Podobnie było w pierwszym okresie wielkiego kryzysu w USA. Przyjęcie dopiero w 1932 roku przez administrację Roosevelta pakietów stymulujących gospodarkę (wcześniej panował pełny leseferyzm w polityce gospodarczej Hoovera) doprowadziło do stopniowego wyjścia depresji. Istotną różnicą jest również niepowielenie **czterech podstawowych błędów** z okresu wielkiego kryzysu: 1) Brak międzypaństwowej koordynacji działań, państwa uciekały w protekcyjnizm (Kongres USA np. wprowadził cło na ponad 20 tys. towarów z importu, co zamiast poprawić, pogorszyło sytuację, tzw. ustawa Smoota). Dziś próbuje się uzgadniać działania na forum G7 i G20, MFW i Banku Światowego, UE i EBC; 2) Tylko w pierwszym okresie kryzysu (styczeń–październik 1930 roku) dopuszczono do upadku 744 banków amerykańskich (w sumie splajtowało ponad 9 tys. banków, a ludzie stracili 140 mld USD); bankructwa banków dotknęły również oszczędności Europejczyków. Dziś nie dopuszczono do bankructw, poza jednym liczącym się bankiem – Lehman Brothers. Zagwarantowano depozyty bankowe. Wprowadzono plan wykupu toksycznych aktywów i częściowej nacjonalizacji banków i instytucji finansowych; 3) Odkapitalizowano banki, podnoszono stopy procentowe, pogarszając i tak słabą już ich płynność finansową. Dziś odwrotnie: dokapitalizowano banki,

USA oraz – co najbardziej może dziwić – m.in. na przykładzie krajów członkowskich UE (ponoć zintegrowanej na zasadzie wspólnego rynku, ale bez... wspólnego rządu i wspólnej całościowej polityki gospodarczej).

Kryzys pokazał, że świat nie dysponuje instrumentami regulującymi efektywnie światowe finanse. Ponadto większość działań jest prowadzona na skalę narodową (USA, Chiny, Rosja, kraje UE itd.). W UE wyrażono zgodę na krajowe pakiety antykryzysowe, co może oznaczać zwrot w kierunku narodowego protekcjonizmu. Pozostaje pytanie, czy powrót do narodowych wariantów gospodarki kapitalistycznej to początek erozji globalizacji światowej, czy tylko przegrupowanie sił w obiektywnym procesie globalizacji. Odpowiedź na to pytanie ma istotne znaczenie również dla przyszłości handlu międzynarodowego.

Dziś można powiedzieć, że skutecznie realizowany na przestrzeni ostatnich 60 lat proces liberalizacji handlu światowego przez GATT/WTO został poddany negatywnej rewizji. Zamiast domknąć proces liberalizacji handlu światowego, finalizując stanowiska stron konferencji z Doha, tworzy się dodatkowe bariery, mając na względzie m.in. protekcjonizm pośredni.

Warto przypomnieć, że **liberalizacja rynku nie jest abstrakcyjnym celem samym w sobie**, lecz ważnym składnikiem całościowej polityki zmierzającej do podwyższenia stopy życiowej uczestników procesu gospodarowania. Jak wynika z raportów OECD – w krajach, które są bardziej otwarte, osiągnięto średnio roczny wzrost dochodu narodowego dwa razy większy niż w innych krajach. Zarówno w krajach rozwiniętych, jak i w krajach rozwijających się handel (obok bezpośrednich inwestycji zagranicznych) jest głównym motorem wzrostu gospodarczego²³. Szacuje się, że w okresie 1950–2005 wolumen handlu światowego wzrósł ponad dwudziestokrotnie, przy siedmiokrotnym wzroście PKB.

wpompując w system finansowy wielomiliardowe sumy, obniżono stopy procentowe; 4) nie uspokojono paniki na giełdach, których notowania spadały przez miesiące. Dziś przeciwnie. Oczywiście dziś, kiedy pieniądz (obok klasycznych swoich funkcji) jest przedmiotem spekulacji samej w sobie (tzw. casino kapitalizm), uwzględniającej (w tej grze) nie tyle gospodarkę realną, ile przede wszystkim matematyczne równania do zarządzania ryzykiem na rynkach finansowych, należy być ostrożnym w ocenie skuteczności klasycznej keynesowskiej polityki antykryzysowej opartej na masowym pompowaniu pieniądza do gospodarki. Na marginesie należy dodać, że systemy zarządzania ryzykiem pomagają bankom w okresach prosperity, natomiast w kryzysie nakręcają jedynie spiralę strat. Co więcej, potężne ponadnarodowe holdingi bankowo-finansowe, których bankructwo jest niebezpieczne dla całej gospodarki globalnej (zob. konsekwencje bankructwa banku Lehman Brothers po 15 września 2008 roku) powodują, że w obecnej sytuacji zyski są prywatne, a straty uspołeczniane.

²³ Zob. korzyści płynące z liberalizacji handlu i inwestycji, OECD, Paryż, 1998, s. 26 oraz dane Sekretariatu WTO z 2008 roku.

Tabela 1. Gospodarka globalna. Wzrost PKB w latach 2007–2010
(w % według PPP)

Wyszczególnienie	Wzrost PKB (liczonego według PPP)			Wzrost PKB 2008–2009 (kwartały)			
	2007	2008	2009*	Q ₄ 2008	Q ₄ 2009	Q ₄ 2009**	Q ₄ 2010**
Świat	5,2	3,2	–1,3	0,2^{sz}	.	–0,6	2,6
KWR	2,7	0,9	–3,8	–1,7	.	–2,6	1,0
KR + emerging markets	8,3	6,1	1,6				
USA	2,0	1,1	–2,8	–0,8	–1,5	–2,2	1,5
UE	3,1	1,1	–4,0	–1,7	–2,4	.	.
Strefa euro	2,7	0,9	–4,2	–1,8	–2,5	–3,5	0,6
Niemcy	2,5	1,3	–5,6	–2,2	–3,8	–4,4	0,0
Wielka Brytania	3,0	0,7	–4,1	–1,6	–1,9	–3,2	0,6
Polska	6,6	5,0	–1,4*** 0,5^{BS}	–0,0***	0,4***	0,5^{BS}	0,9^{BS}
Japonia	2,4	–0,6	–6,2	–3,8	–4,0	–2,7	–0,6
Pozostałe KWR ¹⁾	4,0	1,2	–3,9	3,3 ^{sz}	.	2,3	5,0
Europa Środkowo- -Wschodnia	5,4	2,9	–3,7	.	.	.	.
WPN (Rosja)	8,6 (8,1)	5,5 (5,6)	–5,1 (–6,0)	. (1,2)	. (.)	. (–4,7)	. (1,0)
Emerging Azja	10,6	7,7	4,8	.	.	.	.
Chiny	13,0	9,0	6,5	6,8 ^{sz}	.	6,9	7,9
Indie	9,3	7,3	4,5	4,5 ^{sz}	.	4,8	5,9
Asean-5	6,3	4,9	0,0	2,1 ^{sz}	.	1,2	3,3
Ameryka Łacińska	5,7	4,2	–1,5	.	.	.	.
Brazylia	5,7	5,1	–1,3	1,2 ^{sz}	.	1,1	2,4
Meksyk	3,3	1,3	–3,7	–1,7 ^{sz}	.	–2,1	2,5
Afryka	6,2	5,2	2,0	.	.	.	.
Wartość PKB świata w mld USD (w cenach rynkowych) ²⁾	54841	60690	54864	60690	.	54864	55921
Wartość PKB świata w mld USD (według PPP) ³⁾	65490	68997	68651	68997	.	68651	70211
				2007^{h)}	2008^{h)}	2009^{h)}	2010^{h)}
Eksport świata w mld USD	17149 ^{h)}	19694	14768	7,2%	3,3%	–11,0	0,6
	^{h)} 1. Niemcy 9,5%, 2. Chiny 8,7%, 3. USA 8,3%, 4. Japonia 5,1%						
Eksport świata (tylko towary)	(13738)	(15875)	(11661)	(6,6%)	(3,2%)	(–11,5)	(0,7)
KWR				5,2%	1,5%	–14,4	0,4
KR + emerging markets				8,9%	6,1%	–7,2	1,1

Import świata^{#)} (tylko towary)	^{#)} 1. USA 14,2%, 2. Niemcy 7,4%, 3. Chiny 6,7%, 4. Japonia 4,4%				
KWR		4,1%	0,0%	-12,7	0,9
KR + emerging markets		13,7%	10,9%	-8,7	0,7
BOB w PKB (w %)					
KWR		-1,0	-1,1	-1,0	-1,0
KR + Emerging markets		4,1 (27,0)	3,8 (24,1)	1,6 (26,4)	2,1 (25,7)

* prognoza; ** rok/rok; *** prognoza Eurostatu; BŚ według BŚ rok/rok.

¹⁾ Tempo wzrostu (rok/rok) w %.

¹⁾ Australia, Kanada, Nowa Zelandia, Norwegia, Szwajcaria.

Źródło: opracowanie własne na podstawie: International Monetary Fund, *World Economic Outlook. Crisis and Recovery*, April 2009, Tab. A1, s. 10, 189 i 220 oraz danych Eurostatu (Real GDP Growth Rate, 3 czerwca 2009).

²⁾ Udział w PKB świata (według danych na rok 2005): USA 27,9%, UE₂₇ 31,1%, Euroland 22,8%, Japonia 10,3%, Chiny 5,1%, Brazylia 2,0%, Indie 1,8%, Rosja 1,7%.

³⁾ Udział w PKB świata (według PPP na rok 2005): USA 22,5%, UE₂₇ 23,9%, Euroland 17,0%, Japonia 7,0%, Chiny 9,7%, Brazylia 2,9%, Indie 4,3%, Rosja 3,1%.

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych European Commission, *European Economy, Economic Forecast*, Autumn 2007, s. 20, 32, 34.

Tabela 2. Spory według przedmiotu procedur w GATT i WTO do 2006 roku

GATT											
Przedmiot sporu	TB	NTB	Subsydia	AD/CR	PUH	Inne	Razem				
Liczba	84	267	54	54	47	7	513				
Udział w %	16	52	11	11	9	1	100				
WTO											
Przedmiot sporu	TB	NTB	Subsydia	AD/CR	PUH	SiFB	TBH	WI	Usługi	Inne	Razem
Liczba	64	163	43	79	10	30	33	25	21	37	505
Udział w %	13	32	9	16	2	6	7	5	4	7	100

TB – bariery taryfowe; NTB – bariery nietaryfowe; AD/CR – antydumping/cła retorsyjne; PUH – preferencyjne umowy handlowe; SiFB – bariery sanitarne i fitosanitarne; TBH – techniczne bariery handlowe; WI – własność intelektualna.

Źródło: opracowanie własne na podstawie WTO Report 2007, s. 272.

Tabela 3. Stanowiska G₂₀¹⁾, USA, UE w sprawie światowego handlu rolnego (listopad 2005)

	Kraje rozwijające się (G ₂₀)	USA	UE ₂₅
Dopłaty do produkcji	Cięcia o 70–80% (prócz dopłat do gruntów). Najwyższe (80%) w krajach, które wydają na dopłaty powyżej 60 mld USD rocznie (UE); w USA cięcia: 75%; reszta 70%	Najwyższe cięcia (83%) w krajach, które wydają na dopłaty powyżej 25 mld USD rocznie (UE i Japonia); 60% w krajach wydających 12–25 mld USD (USA); 37% – reszta	Cięcia o 70% subsydiów rolnych (tyle również w innych kategoriach wsparcia). Oczekiwanie na cięcia w USA na poziomie 60%
Cła	Obniżka w krajach bogatych (średnio) o 54%; w krajach rozwijających się 36%	Obniżka w krajach bogatych od poziomu 75%, jeśli niższe średnio o 55–90 %	Obniżka od poziomu 100% (maksymalne cła w krajach rozwijających się 100%); 60% cięcia najwyższych cel w UE
Dopłaty do eksportu	Likwidacja do 2010 roku	USA gotowe je zlikwidować do 2010 roku	Zgoda na zniesienie Redukcja cel na 2000
Produkty „wrażliwe”	Brak stanowiska	Nie mogą przekraczać 1% oferty handlowej	pozycji (8% oferty)

¹⁾ Grupa państw dokonujących przemian ustrojowych, powstała jeszcze przed Cancun opowiadająca się za zniesieniem subwencji rolnych w bogatych krajach oraz stopniową redukcją cel (Argentyna, Boliwia, Brazylia, Chile, Chiny, Ekwador, Filipiny, Gwatemala, Indie, Kolumbia, Kostaryka, Kuba, Meksyk, Pakistan, Paragwaj, Peru, RPA, Salvador, Tajlandia, Wenezuela).

Źródło: Sekretariat WTO.

Bibliografia

„Dziennik”, 6–7 czerwca 2009, dodatek „Europa”.

European Commission, *European Economy, Economic Forecast*, Autumn 2007.

Heritage Foundation, *Ranking wolności gospodarczej za rok 2008*.

International Monetary Fund, May 27, 2009, Statistical Appendix.

International Monetary Fund, *World Economic Outlook. Crisis and Recovery*, April 2009.

Pluciński E.M., *Ekonomia gospodarki otwartej*, Elipsa, Warszawa 2004.

Pluciński E.M., *Świat – Europa – Polska. Teoria i praktyka z perspektywy racjonalnych wyborów ekonomicznych*, Branta, Bydgoszcz–Kraków 2008.
„Rzeczpospolita”, 13 lutego 2009.
„The Wall Street Journal Polska”, 9 kwietnia 2009; 30 kwietnia–1 maja 2009; 25 maja 2009; 3 czerwca 2009; 6 czerwca 2009.
WTO Report 2007.

Summary

The ongoing global economic crisis, intensified by the global crisis of financial and capital markets, generates a lot of comparative analysis with the Great Depression 1929–1933. One aspect of this analysis is the problem of the scale of protectionism and its negative effects, for example in the area of the international trade. Whether a given case is just about financial and economic crisis or about classic impact of payment congestion (as a result of the collapse of the trade finance system) and the global economic downturn (due to the global slowdown in demand) on the reduction of import (thus exports) worldwide. The author focused his attention on anti-crisis policy, recognizing that the U.S. economy should trigger off the impulse of combating this crisis. The current crisis has shown that the world has no effective instruments for regulating global finance and most of the remedial activities are carried out on a national scale. This problem also applies to the process of liberalization of the world trade.